Rok III. Czwartek, dnia 2 października 1930. Nr. 76.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

(Ks. P. Skarga.) „Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190 **ul. hr. Komorowskich Nr. 60.**

CENY OGŁOSZEŃ:
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

CEMENTEM, SPAJAJĄCYM OPOZYCJĘ

NA ŚLĄSKU, TO - ARESZTOWANIE POS. KORFANTEGO.

W kulturalnych społeczeństwach zachodnich kłamstwo nie uchodzi za cnotę. Nie uchodzi kłamać ani w życiu prywatnem, ani tem bardziej w publicznem. W Anglji zarzucenie kłamstwa komuś, grającemu rolę w życiu publicznem, uważane jest za obelgę. Mąż stanu, któremu udowodniono kłamstwo, uchodzi tam za skompromitowanego i ściga go ogólna pogarda.

U nas na punkcie kłamstwa panują stosunki inne. Nie oddziaływują wzory zachodnie, lecz raczej zwyczaje, wzięte ze Wschodu. **Kłamstwo w Polsce zdobyło sobie prawo obywatelstwa, szczególnie, gdy zaczęły się u nas i ustaliły rządy sanacji.**

Inauguracją okresu sanacyjnego było kłamstwo. Aby usprawiedliwić wystąpienie zbrojne p. Piłsudskiego w maju 1926 roku, rozpuszczono świadomie kłamliwą pogłoskę o zamachu na Sulejówek. Zamachu tego nie było i wykazana została później kłamliwość tej pogłoski, ale inicjatorzy przewrotu majowego wcale nie czuli się skompromitowanymi przez to. Cel swój osiągnęli, a według ich zdania cel uświęca środki. Potem przyszły kłamstwa inne. **Kłamano o zbrodniach wybitnych generałów,** których rzekomo za to musiano aresztować. Pokazało się potem, że generałowie ci nie mieli na swem sumieniu nietylko żadnych zbrodni, ale nawet najmniejszych przewinień, tak dalece, że nie umiano nawet spreparować rozprawy sądowej. Znowu **cel usprawiedliwiał środki. Cel uzyskano, bo jednych generałów** usunięto z wojska, a jeden z nich, **generał Zagórski w biały dzień na ulicy,** w stolicy **Państwa „gdzieś zaginął".** Następnych kłamstw nie zliczy. Od czterech już przeszło lat zohydza prasa sanacyjna stosunki w Polsce, rzuca oszczerstwa na prawo i lewo, tak, że gdyby wierzyć setnej części tych oszczerstw, to nawet wtedy byłaby Polska azylem zbrodniarzy, złodziei, zdrajców i t. d. Jedyni czyści ludzie w Polsce, to sanatorzy, wszystko inne skorzumpowane, czyhające na zgubę Państwa.

Czy dziwić się, że i ostatnio z okazji rozwiązania Sejmu Śląskiego również posłużono się starą wypróbowaną metodą, aby usprawiedliwić rozwiązanie Sejmu, rozpisuje się prasa sanacyjna na temat, w czem Sejm zawinił. Jako zarzuty przeciw Sejmowi podniesiono, że nie dotrzymał kompromisu w zatargu z rządem względnie z p. Grażyńskim, w sprawie legalności budżetów na okres 1929-30 i na pierwsze półrocze roku 1930-31. Tymczasem faktem jest, że sejm kompromisu tego dotrzymał i rozstrzygnięcie legalności kwestji tej odłożył na przyszłość, wiedząc, że ma słuszność za sobą. Drugi zarzut, podniesiony przeciw Sejmowi, głosi, że naruszył on równowagę śląskiego budżetu. Odnosi się to do tego, że Sejm sięgnął do rezerw finansowych Skarbu Śląskiego, do rezerw, ulokowanych w bankach. Rezerwy te miały pokryć deficyt budżetowy, który był tylko pozorny, skoro Skarb Śląski miał jeszcze rezerwy w bankach.

Sięgnięcie do tych rezerw uznano za ciężkie przewinienie ze strony Sejmu. Co się jednak dzieje po rozwiązaniu Sejmu? Oto zaraz na drugi dzień sięgnął do tych samych rezerw p. wojewoda Grażyński i podjął z nich 4 i pół miljona złotych na akcję dla bezrobotnych. Tem samem zniknęła przyczyna, którą podano jako powód rozwiązania Sejmu Śląskiego.

Nikt też na Śląsku, ani poza Śląskiem, nie wierzy, że dla spraw budżetowych Sejm zamknięto, przynajmniej dla tych spraw, o których rozpisuje się prasa sanacyjna. Raczej chodziłoby o fundusze dyspozycyjne, które skreślono p. Wojewodzie i innym dygnitarzom wojewódzkim. Główna jednak przyczyną było to, cośmy już pisali — **była chęć pozbycia się p. Korfantego ze Śląska podczas akcji wyborczej.** Opłaciło się spuścić wielki staw — tak pisze „Głos Narodu" — aby wyłowić takiego szczupaka.

Głosi się u nas przy każdej sposobności, że rządy w Polsce dzierżą w swych rękach ludzie silni, którzy nie uczuwają trwogi przed nikim. Ci ludzie silni jednak od samego przewrotu majowego, jakąś zabobonną trwogę odczuwali wobec Korfantego. Lata całe zwalczali go wszelkiemi możliwemi środkami, niszczyli go materjalnie, usiłowali zniszczyć moralnie, od czasu do czasu zapowiadali, że Korfanty już nic nie reprezentuje, aż teraz wbrew temu wszystkiemu okazało się, **że Korfanty to taka siła, że koniecznie usunąć go należy ze Śląska.**

Przed ostateczną decyzją próbowano środków tak naiwnych, jak zastraszenie Korfantego. Półurzędówka katowicka od szeregu dni groziła aresztowaniem i pisała przy tem, że Korfanty obawia się tego i sypia w hotelu w Bytomiu. Tegoby chcieli. Wtedyby triumfowali. Przeliczyli się jednak ze swą naiwną metodą zastraszania. Korfanty to człowiek niespożytej energji i walki, człowiek, który walczył z Rzeszą Niemiecką, gdy ta była u szczytu swej potęgi, nie bał się kazamatów pruskich, a w czasie walki o Śląsk narażał się osobiście na kule orgeszowe. Człowiek o karku twardym, zaprawiony do walki. Nie ułkł się też walki z sanacją i stał się jednym z głównych jej promotorów. Nie ugięli go na Śląsku, nie ugną go i w Brześciu. Groźnym był dla sanatorów w Katowicach, groźniejszym jeszcze będzie, gdy jest w więzieniu!

Widać to już z wrażenia, jakie wywołało wszędzie aresztowanie Korfantego. Nie mówimy w tej chwili o zagranicy, gdzie nazwisko **Korfantego dla każdego cudzoziemca związane jest z Górnym Śląskiem,** nie mówimy o wrażeniu w różnych środowiskach Polski, ale ograniczamy się na sam Śląsk. Tutaj **w odpowiedzi na aresztowanie Korfantego wszystkie stronnictwa polskie,** z socjalistami włącznie, wołają o zjednoczenie **frontu polskiego przy wyborach, frontu antysanacyjnego.** Chcą stronnictwa zapomnieć o różnicach programowych, a pragną się zjednoczyć i ławą pójść przeciw sanacji. Chciał p. Grażyński mieć front jednolity polski i oto wyłania się możliwość utworzenia go.

Korfanty, Witos, Liebermann i inni w więzieniu, to nie osłabienie, ale spotęgowanie i skonsolidowanie akcji wyborczej! Nie widać w społeczeństwie, ani w stronnictwach, ani w prasie opozycyjnej tego zastraszenia, które zamierzali wywołać sanatorzy. Nawet zapowiedzi o dalszych „transzach" nie budzą niepokoju. Obóz antysanacyjny robi się coraz zwartszym. We wschodniej Małopolsce Centrolew porozumiał się nawet ze Stronnictwem Narodowem dla wspólnej akcji wyborczej. Aresztowanie Korfantego wywołało ruch w tym samym kierunku na Śląsku.

W. Z.

KONTAKT

GOSPODARZY.

Nieskonfiskowana „Gazeta Warszawska" (nr. 278) donosi:

Omawiając rewelacje „Naprzodu" o subsydjowaniu przed wojną światową Polskiej Partji Socjalistycznej i jej organizacji bojowej (pod wodzą Józefa Piłsudskiego) **przez socjaldemokrację niemiecką,** oficjalna „Gazeta Polska" oświadcza gniewnie, iż dyskusja publiczna nad tą sprawą może być pożyteczna „tylko dla narodowej demokracji, która z pianą na ustach walczy z najdrobniejszym nawet przejawem **kontaktu gospodarczego polsko-niemieckiego".**

To się nazywwa „kontaktem gospodarczym!" **Dosłownie.**

NIEPEWNE CZASY.

NOWE ZADANIE POLICJI.

„Przy biuście p. Piłsudskiego w sklepie „Foto-Area" na ul. Marszałkowskiej, gdzie niedawno niewykryci sprawcy wybili szybę wytytawową i **uszkodzili wystawione podobizny,** złożono bukiet kwiatów z napisem: „Żyj nam, Komendancie..." od nieznanego nikomu bliżej „Legjonu Młodych". Na straży przed sklepem wystawiono **specjalny posterunek policyjny(!).**"

Podobno, wobec konieczności nieustannej ochrony biustów, portretów, fotografij i t. p. od zniszczenia, liczba etatów policyjnych ma być w najbliższym czasie **wydatnie zwiększona.**

PO ARESZTOWANIU

WOJCIECHA KORFANTEGO.

Wiadomość o uwięzieniu Wojciecha Korfantego silnie poruszyła opinję całej Polski i znajdzie niewątpliwie szerokie echo **poza granicami Polski.** Nazwisko Korfantego, jak najściślej związane z dziejami odrodzenia Górnego Śląska, znane jest powszechnie. Był on pierwszym posłem polskim od ludności górnośląskiej w parlamencie niemieckim, on wreszcie w okresie plebiscytu stał na czele polskiego komitetu plebiscytowego.

Od sześciuset lat oderwany od Polski Śląsk stał się jedną z najcenniejszych prowincyj królestwa pruskiego, o której kanclerz hr. Buelow w landtagu pruskim mówił, że „wystarczy rzucić okiem na mapę, aby zrozumieć, iż niema części państwa, w której równie doniosłe byłoby, jak na Górnym Śląsku zachowanie obyczaju i języka niemieckiego." Niemcy byli niezmiernie zdumieni i zaskoczeni tem odrodzeniem polskości, jaka nastąpiła w tej prastarej dzielnicy piastowskiej w końcu XIX i na początkach XX stulecia. Ofiarna praca nad odrodzeniem narodowem, prowadzona przez **garstkę inteligentów śląskich,** miała w Korfantym gorącego bojownika i przewódcę. Jego wielkie zasługi, położone przy odrodzeniu i oderwaniu Śląska, nie mogą usuwać żadnej wątpliwości i **przerastają zarzuty, jakie mu robią jego wrogowie i przeciwnicy.** Dlatego też, chociaż często nie mogliśmy się zgodzić z posunięciami Wojciecha Korfantego i nieraz musieliśmy się jemu sprzeciwiać, jesteśmy do głębi poruszeni wraz z całą opinją, uwięzieniem przewódcy górnośląskich Polaków.

W chwili największego naporu niemieckiego na naszą granicę zachodnią, zarządzenie władz, pozbawiających wolności starego wodza Polaków śląskich, jest **tak dziwne, że trudno znaleźć na nie odpowiednie określenie.** Wnosi to nowy ferment w szeregi polskie na Śląsku, które **właśnie dziś** muszą być bardziej zwarte niż kiedy indziej.

Sądzimy, że nawet wśród sanatorów niema takiego, któryby poważnie myślał, że p. **Grażyński może na Śląsku zastąpić Wojciecha Korfantego i że może dorastać do jego autorytetu i jego stanowiska w opinji tej dzielnicy.**

STAN. UDZIELA.

PRZYSZŁA WOJNA.

(Dokończenie.)

4. POŁOŻENIE POLSKI.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że położenie polityczne Polski w nowem ugrupowaniu się państw europejskich musi być niezmiernie trudnem i trzeba sobie z tego zdawać sprawę, że w chwili, gdy Niemcy będą miały zupełną swobodę ruchów w kwestjach, dotyczących uzbrojenia i pogotowia wojennego, a równocześnie będą pomagać Rosji w wyszkoleniu i kierownictwie wojskowem ,wówczas niepodległość Polski, leżącej między dwoma silnemi państwami, wrogo do niej ustosunkowanemi, może być poważnie zagrożoną.

Ponieważ z ewentualnych sojuszników Polski tylko Francja przedstawia większą siłę, bo inne państwa są drugorzędne, przeto sytuacja staje się przez to jeszcze bardziej groźną, tem bardziej, że Francja na wypadek powszechnej wojny byłaby zaatakowaną przez Włochów na południu i dlatego nie mogłaby wszystkich swoich sił rzucić przeciwko Niemcom.

Pozostałaby zatem tylko jedna droga do odwrócenia niebezpieczeństwa od Polski na wypadek porozumienia włosko-niemiecko-rosyjskiego.

Tą drogą — to rozerwanie sojuszu rosyjsko-niemieckiego przez zawarcie przyjaznych stosunków z jedną ze stron.

Wykluczonem jest jednak jakiekolwiek porozumienie z Niemcami, które, mając zamkniętą drogę na zachód, z koniecznością, z tem większą siłą prowadzić będą ekspanzję na wschód, tem bardziej, że Niemcy zawsze dążyć będą do uzyskania bezpośredniego połączenia z Prusami wschodniemi.

A więc pozostaje tylko porozumienie się z Rosją, które znów dlatego jest trudnem, gdyż nie można sobie wyobrazić, aby Rosja zrzekła się swojej tradycyjnej, od wieków trwającej polityki i zrezygnowała z naszych kresów wschodnich, gdzie obok Polaków mieszkają też Rusini. Polska mogłaby chyba tylko wtedy zgodzić się na pewne ustępstwa terytorjalne na wschodzie, gdyby w zamian za to otrzymała odszkodowania na Zachodzie, naprzykład przez przyłączenie całego Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich do swego państwa, co byłoby zgodnem z ideą narodowościową, co jednak możnaby uzyskać tylko na wypadek klęski Niemiec.

Rozbijanie Rosji na Ukrainę, Białoruś i państwo moskiewskie nie zaprowadziłoby nas do celu, gdyż niezależna Ukraina czy Białoruś jeszcze bardziej domagałyby się od Polski Lwowa, Wołynia, czy Polesia.

Raczej należy przypuszczać, że niepodzielna Rosja prędzej zrezygnuje z niektórych ziem kresowych polskich niż naprzykład Ukraina, która w imię wspólności plemiennej domagać się chce dla swego państwa nietylko całego Wołynia i Małopolski Wschodniej, ale także Łemkowszczyzny z Nowym Sączem.

Ruch ukraiński jest zresztą finansowany z Berlina i powstał za czasów austrjackich dzięki pomocy austrjacko-niemieckiej właśnie we wschodniej Małopolsce, tak jak ruch białoruski zrodził się w czasie wojny światowej za marki pruskie.

Niepodległa więc Ukraina i Białoruś byłyby zatem dla nas niebezpieczniejsze od Rosji, i sojusz tych państw z Niemcami byłby jeszcze silniejszy i ściślejszy.

A mrzonką byłoby przypuszczać, że w dobie samopoczucia narodowego Ukraina czy Białoruś zechcą wejść w skład Polski, zbudowanej na zasadzie federacyjnej.

Wypadki, jakich świadkami jesteśmy obecnie we Wschodniej Małopolsce, powinny być pewną przestrogą w tym kierunku, co należy sądzić o ruchu ukraińskim i jego protektorach.

W każdym razie społeczeństwo polskie musi sobie dziś już zdawać z tego sprawę, że na horyzoncie europejskim zaczynają się gromadzić chmury, tem ciemniejsze, im bardziej oddalamy się od daty traktatu wersalskiego i że czujność narodu jest wskazaną.

Prosimy

Szan. Czytelników o wpłacenie prenumeraty za miesiąc październik, wzgl. IV. kwartał i w tym celu załączamy do dzisiejszego numeru blankiety nadawcze.

P. K. O.

Z CZASÓW CARSKICH

W ostatnich czasach daje się zauważyć w społeczeństwie województw wschodnich żywe zainteresowanie tak niedawną i zdawałoby się bezpowrotnie minioną rosyjską przeszłością. B. poddani carscy, a takich wielu jest między nami, nie mogą nadążyć pytaniom rodaków z dwu innych dzielnic, dla których stosunki rosyjskie są wciąż jeszcze czemś obcem, egzotycznem, niezrozumiałem i rewoltującem zarazem.

— Czy to prawda, że w Rosji nie było prawa?

— Bynajmniej. Było prawo, były ustawy zasadnicze i zwykłe, potem nawet była konstytucja. Ale obok tego istniał t. zw. porządek administracyjny, tak się nazywała w Rosji administracyjna samowola. I cóż: prawo prawem, a administracja swoim porządkiem. Sądownictwo w Rosji było naogół uczciwe i poważane; carskie reformy go nie demoralizowały; dbało ono o wysoki poziom korporacji sędziowskiej i lokajskie dusze rzadko się w niem trafiały. Ale, zanim doszło do sądu, porządek administracyjny swoje zrobił, a często do sądu wcale nie dochodziło.

Bywało, że człowieka aresztowano na podstawie zarządzenia władz administracyjnych; nie ministra spraw wewnętrznych, lecz miejscowego „dzierżymordy“, jak takiego nazywali Rosjanie, albo „pompadura“, jak go nazwał Sałtykow-Szczedryn. Żandarmerja prowadzi śledztwo, siedzisz w więzieniu miesiąc, pół roku, rok, dwa, aż potem żandarmerja oddaje sprawę sędziemu śledczemu: śledztwo trwa krótko, rozprawa, skazują cię za jakieś przekroczenie na 3 dni twierdzy. Słusznie: aleś dwa lata wysiedział w... porządku administracyjnym. Jakże to mówi Nowosilcew do księdza w nieśmiertelnych Iliadach:

Jeżeli Cię powieszą, a cesarz się dowie,
żem zrobił nieformalnie: a wiesz, co on powie?
„Ej, Senatorze, widzę, że się już ty bisisz.“
A ty, mnichu, tymczasem, jak wisisz, tak wisisz.

— Przecież były chyba jakieś gwarancje praw jednostki?

— Oczywiście, ale liczyły się z niemi sądy, zaś administracja ogólna tylko w stosunku do przestępstw pospolitych, np. złodziei, chociaż t. zw. urlopów skazanym zbrodniarzom nie przyznawano, nie w stosunku do przestępców politycznych, którzy byli traktowani gorzej od morderców, bandytów, złodziei grosza publicznego i zwykłych rzezimieszków. W ustawie konstytucyjnej, w kodeksie procedury karnej i prawa karnego było postanowione, że aresztować wolno jedynie na pisemny rozkaz sędziego lub prokuratora. W stosunku do przestępców politycznych bywało inaczej.

— Jakże to się odbywało?

— Zawsze z tym samym ceremonjałem. O godz. 2 lub 3 w nocy. Na zachodzie wszystkie czynności urzędowe spełnia się w dzień, ale tu, czy chodziło o rzucenie przerażenia na biednych carskich poddanych, czy jakieś zamiłowanie do nocnej roboty. Otóż o 2 lub 3 w nocy stuka ktoś do drzwi. Budzisz się. Kto tam? A stróż, dziś dozorca domu, powiada przez drzwi: „Proszę otworzyć, to telegrama“. Co takiego? „Tielegramma!“ brzmi głos urzędowy. Jak „telegrama“ to znaczy: żandarmi i policja.

— Żandarmerja do cywilnych osób?

— A nie! W Rosji było inaczej. Wojska do tych robót nie wciągano. Żandarmerja, była to policja polityczna, najbliższa sławnej ochrany. Więc dają 10 minut na ubranie, potem na dorożkę i do więzienia, skąd najczęściej wywożono aresztowanego na wschód, do bardziej oddalonych miejscowości Rosji. Z Kongresówki wywożono do Brześcia, Mohylowa, Kaługi czy Tuły; z Kaługi czy Tuły do Ufy albo Orenburga. Zawsze na wschód, nigdy na zachód. Taki już był obyczaj. Wywożono zawsze w towarzystwie żandarmów (nie wojskowych) dawniej kibitkami, potem koleją, a w ostatnich czasach i samochodami, jako że Rosja szła za postępem czasu. Porywanie — bo tak to nazywano, jak to uwiecznił Mickiewicz — odbywało się wśród przerażenia budzonych ze snu kobiet, płaczu dzieci... Nigdy nie wiedziano zrazu, dokąd politycznego przestępcę wywieziono; dopiero po dostawieniu go na miejsce dowiadywano się, gdzie jest. Jeszcze trudniej było dowiedzieć się, o co właśnie był oskarżony. „Politiczeskij prestupnik“ i tyle. Ale żeby przestępcom politycznym dla zohydzenia zarzucano zbrodnie pospolite, to się nie zdarzało.

— A jakież stanowisko mieli w Rosji ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych?

— Minister sprawiedliwości zawsze liczył się ze swoistą instytucją administracyjnego porządku, choć naogół bronił poziomu sądownictwa; zbliżający się koniec carskiej Rosji znamionuje się upadkiem stanowiska ministra sprawiedliwości, które zajmowały nieraz nędzne figury. W ręku zasadzie skupiać się cała władz nad administracją, ministra spraw wewnętrznych powinna była w policją, żandarmerją i ochraną, ale nieraz ochrana bywała mocniejsza od ministra. Przed upadkiem caratu i to stanowisko na psy zeszło, skoro mógł je objąć taki Protopopow. Wtedy też, w tym okresie upadku, minister spraw wewnętrznych stał się właściwie tylko komisarzem „dla bor'by s kramoloj“, tej walki z „antypaństwowcami“; a bolszewicy, którzy kontynuują metody carskiej ochrany, mają także komisarza do walki z kontrrewolucją.

— I mimo to carskie rządy upadły?

— Ha, gdy rząd rosyjski walkę z opozycją uważał za swoje główne, jeśli nie jedyne zadanie, to nie dziw, że był blisko końca. Bo ta opozycja, to było całe społeczeństwo. Im powszechniej rząd był znienawidzony, tem bezwzględniejszych używał środków, tem bezwstydniej łamał prawo, aż wywołał zamachy terorystyczne ze strony społeczeństwa. Wkońcu policja, żandarmerja i ochrana niczem innem nie były zajęte, jak... ochranianiem dostojników państwowych przed zamachami. Czasami same fabrykowały te zamachy, żeby wywołać nowe represje, te zaś zkolei wywołały nowe zamachy rewolwerowe i bombowe. Tak doszło do rewolucji i dalej — do bolszewizmu. Społeczeństwo, od wieków „wychowywane“ terorem w ślepym kulcie dla carów i władzy, w państwie, gdzie rząd znaczył wszystko, a naród niewiele, gdzie obok prawa istniało ulegalizowane niejako bezprawie, a odwaga cywilna i poczucie honoru jednostek były uważane za cechy buntownicze, więc antypaństwowe, społeczeństwo takie zostało moralnie skrzywione, niezdolne do szybkiego zorganizowania się w ustrój, oparty na jedynie pewnych zasadach jedności narodowej, prawa, ładu i wolności. Rosja stanowi decydujący argument na rzecz zasad i metod rządzenia zachodnich. Metody wschodnie wiodą do bolszewizmu.

„SŁAWNI LUDZIE GÓRNEGO ŚLĄSKA“

Pod tym tytułem ogłasza katowicka „Wochenpost“ pogadankę krajoznawczą i wspomina tam różnych ludzi, którzy na polu kultury, sztuki i nauki stali się sławnymi. Oczywiście Niemcy! Pominąwszy okoliczność, że w pogadance tej nie znalazł miejsca ani jeden Polak (choć są tacy, np. ks. Dzierżoń i inni), artykuł ten zawiera nieścisłości, o których autor powinien wiedzieć, opracowując podobne tematy. Nie dziwilibyśmy się, gdybyśmy daleko byli oddaleni od wiarygodnych źródeł; w dodatku wspomina autor, że dane czerpał z lekcykonu Meyera. Chodzi obecnie o rzeźbiarza Augusta Kissa. Kiss jest synem ziemi górnośląskiej, urodził się bowiem w **Paprocanach**, w pow. pszczyńskim. Ojciec jego był inspektorem huty paprocańskiej. Dziś huty tej już niema, kilka zaledwie starych budynków świadczy o jej istnieniu. Autor wspomnianego artykułu zrobił z niego syna nauczyciela paprocańskiego, co nie odpowiada ani prawdzie, ani o tem nie wspomina leksykon Meyera. Kiss urodził się 11 października 1802 r. i zmarł 24 marca 24 marca 1865 r. jako profesor sztuki rzeźbiarskiej w Berlinie, pozostawiając po sobie szereg poważnych pomników i tak: pomniki Fryderyka Wielkiego (w Wrocławiu) i Fryderyka Wilhelma III (w Poczdamie i Królewcu). Ponadto jego dziełem jest wielka statua św. Jerzego (w Berlinie) i amazonka, z tygrysem walcząca. Do najlepszych jego rzeźb zalicza się także rzeźbę w marmurze: nagrobek dla hr. Laury Henckel v. Donnersmarck.

Przy tej sposobności możnaby przypomnieć i inną sprawę.

W kronice paprocańskiej szkoły czytamy:

„Szkoła w Paprocanach posiada majątek w wysokości 200 reńskich w papierach państwowych (Staatsschuldscheinen), które znajdują się w aserwacji (przechowaniu) w książęcym dworze w Pszczynie. Pieniądze te podarował profesor Kiss z Berlina szkole w Paprocanach z tym warunkiem, że za odsetki zakupi się corocznie ubogim dzieciom robotników miejscowej huty potrzebne książki i przybory szkolne. Kiss pochodzi z Paprocan i ustanowił tę fundację z przywiązania do rodzinnej wioski.“

Faktycznie obdarzono dzieci ubogich rodziców po raz pierwszy w 1868 r. W 1872 r. podarowano 11 dzieciom podręczniki, zeszyty i ubrania. Do 1885 r. wzrosły odsetki do 72.73 marek i obdarzono 35 dzieci zeszytami, bawełną (dziewczęta) i innemi, potrzebnemi rzeczami. W 1901 r. rozdano materjały szkolne za 105.07 marek, a po raz ostatni obdarzono dzieci w 1920 r.

Od tego czasu pieniędzy z tej fundacji niema, a został tylko cały plik aktów. Według nich ulokowano owe pieniądze w obligacjach powiatowych w Powiatowej Kasie Oszczędności. Czasy dewaluacji minęły, miarodajne czynniki już dawno mogły przystąpić do uregulowania tej sprawy. Zwrócono im uwagę na to, — ale to przecież nie

zająć, nie ucieknie. Szkoda, gdyby fundacja ta miała zniknąć, bo to tylko strata biednych dzieci. Rozmaitych sposobów chwyta się społeczeństwo dziś, by pomóc biednym, a w tym wypadku chodziłoby tylko o uregulowanie sprawy. Jeśli pieniądze były przeznaczone dla biednych dzieci — niech je dostaną. Wprawdzie niewielka suma, ale zawsze coś. Zresztą tych „najbiedniejszyh“, dla których ufundował prof. Kiss owe pieniądze, nie będzie znów tak dużo. Może nawet wystarczy, aby według intencji fundatora zakupiono im najpotrzebniejsze przybory szkolne.

G. Wydra.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **NPR i PPS na Śląsku za wspólnym frontem opozycji polskiej.** W Katowicach odbyły się konferencje okręgowe Narodowej Partji Robotniczej i Polskiej Partji Socjalistycznej dla wszystkich trzech okręgów wyborczych. Obradowano nad sytuacją obecną i wyborami.

Zjazd NPR po wyjaśnieniu sytuacji przez b. posła Sikorę uchwalił zasadniczo pójść do wyborów jednolitym frontem, obejmującym we wszystkich trzech okręgach Śląską Chrz. Dem., Nar. Ruch Robotniczy, „Piasta“ i Pol. Partję Socjalistyczną. W razie, gdyby porozumienie takie wskutek różnic programowych nie doszło do skutku, NPR będzie skłonną do pójścia wraz z Ch. D. i „Piastem“.

Na konferencji okręgowej delegatów i mężów zaufania PPS postanowiono wystąpić z propozycją wspólnego frontu, obejmującego Ch. D., NPR., Piasta“ i PPS.

— **Rozwój Stronnictwa Narodowego na Górnym Śląsku.** W niedzielę ub. urządziło Koło miejscowe S. N. w Nowej Wsi swoje pierwsze zebranie konstytucyjne. Z ramienia Zarządu Dzielnicowego przybył na zebranie delegat p. Pełka z Mysłowic, który zaznajomił zebranych członków i sympatyków z programem i dążeniami Stronnictwa Narodowego. Wywody referenta przyjęto z zadowoleniem i wyrażono gotowość do pracy pod sztandarem Stronnictwa Narodowego. Do Zarządu Koła powołano: p. Łuczaka Andrzeja, p. Szymczaka Józefa i p. Adamczyka Piotra. Jako składkę miesięczną uchwalono: od wszystkich członków, zaliczających się do stanu średniego 1 zł miesięcznie, zaś od członków klasy robotniczej 50 gr.

Koło w Nowej Wsi liczy już obecnie około 65 członków, którzy z wiejskich okręgów stanowią jedno z największych. Po omówieniu bieżących spraw politycznych i organizacyjnych zamknięto zebranie, wyznaczając termin następnych zebrań na pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

— **Pan Ręgorowicz radośnieczyni...** Władze oświatowe województwa śląskiego rozesłały do szkół okólnik, „zezwalający“ nauczycielstwu na przyjmowanie godności członków komisyj wyborczych. Jak wiadomo, do tej pory władze oświatowe nigdy podobnych „zezwoleń“ nie rozsyłały. Ostatni okólnik ma najwidoczniej zwrócić uwagę sfer nauczycielskich na doniosłość wyborów... dla sanacji.

— **Demonstracje w Katowicach.** Grupa, złożona z około trzydziestu osób, bombardowała kamieniami szybę wystawową sklepu dziennika niemieckiego „Katowitzer Zeitung“. Wybito wszystkie szyby na parterze i na pierwszem piętrze. Utworzyło się natychmiast wielkie zbiegowisko. Napadający rozbiegli się. Między napadającymi a tłumem doszło do bójki jeszcze przed przybyciem policji. Zatrzymano kilka osób.

— **O 100 proc. więcej postępowań upadłościowych.** W pierwszem półroczu b. r. przeprowadzono 153 postępowań upadłościowych, które dotyczyły 38 firm przemysłowych i 114 handlowych (z innych kategoryj — 1). W tym samym czasie roku ubiegłego zanotowana liczba upadłości wynosiła 74, wobec czego w roku bieżącym wzrost wynosi przeszło 100 procent.

— **Rewizja w katowickiej „Polonii“.** W dniu aresztowania pos. Korfantego od rana gmach, w którym się mieści wydawnictwo Polonji w Katowicach, otoczony został przez zwiększy oddział policji. Lokale, zajmowane przez wydawnictwo Polonji, poddane zostały skrupulatnej rewizji od piwnic aż do strychu. Wszystkich wchodzących do gmachu policja wpuszczała i legitymowała, a wychodzących — zatrzymywała.

Wiadomość o rewizji w gmachu Polonji i jej szczegółach rozniosła się szybko po mieście, wywołując zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców Katowic.

— **Z życia restauratorów polskich na Śląsku.** Na ostatniem zebraniu polskich restauratorów okręgu mysłowickiego przedstawił prezes Ogólnego Związku Restauratorów Polskich p. Rodakowski sprawę ustawy prohibicyjnej, która ma w niedalekim czasie być zastosowana na terenie Górnego Śląska. Prohibicja, jak twierdzi prezes, byłaby szkodliwszą na Górnym Śląsku, niż ją czynniki rządowe i organizacje społeczne przedstawiają. Zakaz taki jak wyszynku wódek i napojów alkoholowych od soboty do poniedziałku ra- na osłabiłby może dochodowość restauratorów polskich na Śląsku, a szynkarstwo w prywatnych domach znalazłoby nowy proceder, ukryty. Tak samo teren niemieckiego Śląska jest gorliwym alkoholikom dostępny, którzy niedzielami i w dnie świąteczne pojadą do bliskiego Bytomia, Zabrza i Gliwic i tam upiją się. Następnie przystąpiono do omówienia projektowanej już fabryki kwasu węglowego, który dotąd restauratorzy pobierali z fabryki Niemca-hakatysty, Romenhellera w Wielkich Hajdukach, który to nieuzasadnionemi, drogiemi cenami krzywdził zawód szynkarski. Obecnie za 10-kilową butelkę taką przy 500.000 kg dziennej produkcji, płacą restauratorzy 11 zł za butelkę, podczas gdy fabryka, mająca być założoną przez związek polskich restauratorów przy tej samej produkcji dziennej, może butelkę 10-kilową oddać swoim członkom już za 3 zł 85 gr. Zebrani przyjęli propozycję, jak i projekt budowy fabryki, której koszt budowy wyniesie pół miljona zł, z uznaniem.

Projektowana fabryka w myśl planu p. inż. Nowickiego, powstałaby w Brzezince i objęłaby teren zastawionej kopalni „Nowa Przemsza“.

— **Urlop burmistrza m. Pszczyny.** Pan burmistrz Figna rozpoczął w poniedziałek 6-tygodniowy urlop. Zastępuje go dr. Palka.

— **Bezpłatna Poradnia prawna dla rolników w Pszczynie.** Dla członków Kółek rolniczych pow. Pszczyńskiego uruchomiono w tych dniach w Pszczynie w domu p. adwokata Hologi przy ul. Piastowskiej 26 bezpłatną poradnię prawną. Porad udziela się tylko członkom i to w dni targowe.

— **W Rybniku gubią rowery.** Komisarjat policji w Rybniku poszukuje właścicieli dwóch rowerów, które w ostatnim czasie oddano jako znalezione.

— **Spłoszenie włamywaczy.** Do zarządcy Prokosza w Paniowkach (pow. rybnicki) zakradli się włamywacze. Spłoszono ich wczas tak, że uciekli jedynie z łupem w postaci kurtki skórzanej, gubiąc po drodze własny rewolwer.

— **Ujęcie świętokradcy.** W kościele w Niedobczycach (pow. rybnicki) ujęto 19-letniego Ryszarda Neldner w chwili rozbijania skarbonki kościelnej. Młodocianego rabusia oddano w ręce policji.

— **Nowa placówka ogrodniczo-pszczelarska w Tarnogórskiem.** W Żyglinie założono dzięki staraniom instruktora ogrodnictwa Śl. Izby rolniczej Tow. Ogrodniczo-pszczelarskie, którego prezesem został p. Najuch, sekretarzem p. Piotr Płaszcz. — Podobna placówka powstała i w Miasteczku, wybierając na prezesa ks. prob. Wilhelma, zastępcę p. burmistrza Kopiłkę, sekretarza p. kier. Zarębę, skarbnika p. M. Dudę.

— **Z Koła Ciesz.-Orłowskiego T. N. S. W.** 3 października b. r. o godzinie 15-tej w sali konferencyjnej gimnazjum klasycznego odbędzie się zebranie miesięczne z referatem p. prof. Jaska o wypracowaniach piśmiennych z języka polskiego. Po referacie dyskusja i omówienie szeregu ważnych spraw bieżących. Goście mile widziani!

— **Walne zebranie Koła Polek w Cieszynie** odbędzie się we wtorek, 7 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym, w hotelu „pod Wołem“, II. p.

— **Wieczór Kościuszkowski.** Tow. Gim. „Sokół“ w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 4 października w sali Domu Narodowego uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki, Patrona Sokolstwa Polskiego. Program: 1. Występ orkiestry. 2. Odczyt: „Kościuszko a idea niepodległości“ (prof. Chwierut). 3. Występ chóru męskiego P. T. S. 4. Kwartet fort. 5. Śpiew solowy. 6. J. Paderewski: „Menuet“ (odegra orkiestra). 7. Ćwiczenia druhów: a) na drążku, b) na poręczach, c) piramidy. Początek o godz. 8 wieczorem. Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry. Wstęp 2 do 2.50 zł. Wstęp dla młodzieży tylko na wieczorek 50 gr. Wstęp tylko na zabawę 1.50 zł. Czysty zysk na cele towarzystwa. Upraszamy o liczne przybycie — Zarząd „Sokoła“.

— **Recital znakomitego tenora Turzańskiego w Cieszynie.** W piątek, dnia 3 października b. r. o godz. 8 wieczorem wystąpi w sali pod Jeleniem znakomity artysta, śpiewak b. opery lwowskiej, warszawskiej i scen zagranicznych, z recitalem aryj operowych i pieśni. Szczegóły na afiszach. Tenor Turzański występował we wszystkich wielkich miastach Europy — zdobywając sławę świetnego tenora, co podkreśla w recenzjach prasa zagraniczna, chwaląc jego wybitne walory śpiewacze, zwłaszcza klasyczną czystość frazowania, subtelne piana i czarująca miękkość brzmienia. Śpiewał również za oceanem z ogromnem powodzeniem. Wybitny artysta polski — niezawodnie i u nas spotka się z zasłużonem powodzeniem. Przy fortepianie p. K. Wycisk, pianistka z Rybnika. Bilety są do nabycia w Księgarni „Kresy“, I. m. 3 zł, II. 2 zł.

— **Skład Wyborczych Komisyj Obwodowych w Bielsku** został już ogłoszony. Przewodniczącymi komisji zamianowano: sędziego dr. J. Majera, Kubicę Augusta, dyr. Franc. Obrzuta, prof. Adama Staszkę, sędziego dr. Stanisława Adamczyka, dr. Jana Bogaczewskiego, nacz. Sądu dr. J. Rodwina i dr. Z. Marienberga.

DZIŚ W RADIO



Godz. 20.15 Koncert laureatów estońskich

— **Spis poborowych w Bielsku.** W czasie od 1 X. do 30 listopada b. r. odbędzie się w Bielsku spis mężczyzn, urodzonych w r. 1910.

— **Z działalności Narodowej Organizacji Kobiet.** Odbyły się zebrania kobiece w Pisarzowicach i Kozach, na których piękne przemówienia wygłosiła p. M. Dynowska z Krakowa. W Pisarzowicach założony został oddział NOK.

— **Przewrotność i metody walki sanatorów żywieckich.** Wiemy już dostatecznie dobrze, że nie brak szubrawców wśród sanatorów. Mają też takich w swojem gronie sanatorzy żywieccy.

Ponieważ wybory gminne w Żywcu niedawno sanatorzy sromotnie przegrali, więc chcieliby klęskę tę powetować przez zohydzenie swoich przeciwników, nie oszczędzając przy tem swoich własnych ludzi.

Ostatnio puścili sanatorzy(!) pogłoskę, którą w dobrej wierze z obowiązku kronikarskiego jako pogłoskę podaliśmy. Głoszono, że ich poseł p. Walewski, pożyczył 25.000 złotych z Miejskiej Kasy Oszczędności w Żywcu. Obecnie otrzymaliśmy z Magistratu i z dyrekcji Kasy Oszczędności wyjaśnienie, że pogłoska ta nie jest zgodna z prawdą.

Chętnie prostujemy to, zresztą z ostrożności zaznaczyliśmy zaraz w naszem piśmie, że chodzi tu o pogłoskę. Ale w takim razie, jaki cel ma puszczanie takich pogłosek właśnie przez sanatorów? Dziś cel ten, po wyjaśnieniu ze strony oficjalnej, jest zupełnie widoczny. Chodziło poprostu o podkopanie autorytetu jednego z dyr. Kasy Oszczędności — niesanatora, którym w ten sposób chce się zrobić zarzut, że lekkomyślnie daje pożyczki.

Widzimy więc, że sanacja zawsze walczy podstępną bronią, gdy chodzi o zniszczenie swoich przeciwników.

Wtedy nawet dobre jest kłamstwo i nie oszczędza się nawet własnego człowieka, w tym wypadku byłego posła p. Walewskiego.

— **Ruch przedwyborczy w Żywieckiem.** W niedzielę ub. odbyły się zebrania przedwyborcze w Rychwałdzie, Gilowicach i Łękawicy, na których dr. U. omówił sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie. Zebrani licznie wyborcy uchwalili wszędzie przy wyborach poprzeć listę stronnictwa Narodowego.

— **Niebezpieczny zakręt.** Onegdaj auto, prowadzone przez młodego szofera St. Gonina z Zabłocia napadło na zakręcie ul. Kościuszki w Żywcu na konną dorożkę p. Seemana, gruchocąc koniowi nogi oraz dorożkę, auto zaś odniosło mniejsze uszkodzenia. Obaj „szoferzy“ wyszli z wypadku z małemi uszkodzeniami. Jak się okazuje, powodem nieszczęśliwego wypadku są dwie przyczyny: za szybka jazda szofera i niebezpieczny skręt ulicy, powstały z powodu starego domu, mocno wysuniętego w ulicę. Zaznaczyć trzeba, że jest to piąty zrzędu wypadek w tem miejscu.

— **Zlikwidowanie szajki rabusiów w Żywieckiem.** Po wielu trudach udało się policji zlikwidować szajkę rabusiów, składającą się z ośmiu członków, która grasowała na terenie Żywca i sąsiednich powiatów. Ostatni z aresztowanych, niejaki Cholewka, ma być podobno mordercą ś. p Wrzęlewicza z Żywca.

— **Dom, który usunąć należy.** W Żywcu przy ul. Kościuszki, u wylotu ul. arcyks. Stefana znajduje się wysunięty w ulicę dom, który tamuje ruch uliczny i nieraz już był przyczyną nieszczęśliwych wypadków; ostatnio najechał tam samochód na powózkę konną. Prócz tego dom, z powodu swego nieestetycznego wyglądu, oszpeca całą ulicę.

Czasby był najwyższy, by miejski urząd budowlany zajął się tą sprawą i w interesie estetycznego wyglądu miasta a głównie bezpieczeństwa publicznego, spowodował usunięcie tej „ozdoby“.

— **Nowa sokolnia.** W niedzielę ub. odbyło się tu poświęcenie nowo wybudowanej sokolni w Słotwinie, pow. Żywiec. Poświęcenia dokonał ks. prob. z Lipowej, poczem przemówił prezes okręgu prof. Bałut i kier. tam. gniazda Sokolego. Następnie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne drużyny żywieckiej oraz drużyny słotwińskiej, które rzęsiście darzono oklaskami. Na przyjęciu przemawiał z gości prof. Ferens, życząc narodowej placówce pomyślnego rozwoju. Po wzniesieniu okrzyku na cześć wielkiej i potężnej Polski odśpiewano w skupieniu Rotę, po której nastąpiły deklamacje i śpiewy.

Należy podnieść z uznaniem pracę i wysiłki nad rozwojem placówki tam. kier. szkoły p. B. Studenckiego. Z ramienia narod. organizacji w Żywcu w uroczystościach wziął udział p. W. Jagosz, który uświetnił uroczystość pięknym śpiewem.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec, na nazwisko Stefan Bojdys, ur. 9. listopada 1899 r., zamieszkały Lipnik 545 k. Białej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową przez P. K. U. w Bielsku na Martyniak Józef, Czernichów 79, pow. Żywiec, ur. 1896.

AMERYKANKA, 20-letnia blondynka, zamożna, rodowita Polka, wracająca na krótki czas do kraju, życzy sobie korespondencji z inteligentnym rodakiem w celu ożenku. Zamiary materjalne są wykluczone. Panowie o szczerych poglądach i zdolnościach organizatorskich, mogący ewtl. objąć działalność w ojcowskiem przedsiębiorstwie przemysłowem, złożą oferty nieanonimowe i nie restante do sekretarjatu „ATLAS-UNION", Hamburg 30, Eidelstedterweg 29.

Na nowy rok szkolny!

CZAPKI

dla wszelkich szkół kupicie najlepiej u

Jak. Tochten BIELSKO, Jagiellońska 10.

MAJSTER KUŚNIERSKI I CZAPKARSKI naprzeciw Śl. Banku Eskont. — Skład i wyrób wszelkiego rodzaju czapek studenckich i związkowych oraz cywilnych, w najlepszem, fachowem wykonaniu.

Krawaty

kupuje się najtaniej i dobrze w sklepie fabryki

BIAŁA, GŁÓWNA 34.
ŻYWIEC, KOŚCIUSZKI 196.
KATOWICE, Poprzeczna 12.

Wielki wybór! Ceny fabryczne.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Pieniądze zaoszczędzisz,

kupując materjały budowlane i parkiety w

Fabryce Wyrobów Drzewnych

Dr. Henryka Hr. Larisch-Mönnicha

w JAWORZU, Śląsk

Ceny ostatnio bardzo zniżone.

Poszukuje się

kompleks gruntu

o rozmiarze 100 ha na Śląsku Cieszyńskim, położonego w pobliżu kolei, za odpowiednią cenę. Oferty należy skierować do kancelarji adwokackiej Dr. Deutscha w Cieszynie.

Futro jest dzisiaj, tak jak każdy inny ubiór, konieczną sztuką garderoby. Odznacza się jednak przed innemi

ELEGANCJĄ

Z właściwą jemu powabą potrafi futro uwydatnić osobę nosiciela, rozwiewając wokoło siebie atmosferę wytworności. To powinno i WP. skłonić do jego kupna. Teraz właściwy czas, gdyż tanie ceny umożliwiają wybór pięknych futer. Bez zobowiązania może WP. oglądnąć mój skład i naradzić się

PRZECHOWANIE FUTER I WYKONANIE WSZELKICH ROBÓT FUTRZANYCH.

Dom futer M. S. Suchoń

Bielsko, Jagiellońska 10

Tajemnica zdobycia świeżej i pięknej cery.



DBAJCIE O ŚWIEŻĄ I PIĘKNĄ CERĘ! Wybierajcie ze szczególną starannością środki kosmetyczne, gdyż wszelkie zabiegi, dające zbyt szybko efektowne skutki, rujnują w krótkim czasie cerę na zawsze. Po długoletnich badaniach udało się chemikom Berlińskiego Laboratorjum Kosmetycznego zdobyć tajemnicę młodej i pięknej twarzy i cudownie świeżej cery, tryskającej zdrowiem i młodością.

PŁYN SIMI Berl. Labor. Kosmet., ostatni tego rodzaju wynalazek w dziedzinie kosmetyki, otrzymany zapomocą specjalnej nowej metody, usuwa po krótkiem użyciu wszelkie nieczystości skóry: wągry, fałdy, zmarszczki i nienaturalne zaczerwienienia skóry, nadaje jej kwitnący i młodociany wygląd.

PŁYN SIMI ułatwia cyrkulację krwi, wchłaniając zużyte soki, powoduje dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych.

PŁYN SIMI nadaje soczystości suchej cerze i odtłuszcza cerę lśniącą, przyczem jest absolutnie nieszkodliwy, jak to stwierdzili specjaliści.

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

UWAGA: — Wystrzegać się bewartościowych naśladownictw. — Żądać tylko SIMI Berlińskiego Laboratorjum kosmetycznego. UWAGA:

Wyłączna sprzedaż na Polskę: „PROTON", Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 — założony w roku 1856



poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ", „MARCOWE," „PORTER", i „ALE".

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER", uznany przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższający swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

 **Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.** 

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.